Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.
Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.
Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XIV. NOWEMIASTO-POMORZE WTOREK, DNIA 23 STYCZNIA 1934 NR. 9

Szczegóły rozprawy sądowej o strajk szkolny w Wielu.

Podawszy już poprzednio niektóre szczegóły z rozprawy sąd. o strajku szkoln. we Wielu, dzisisj pragniemy podzielić się z Czytelnikami obszerniejszem sprawozdaniem i to za pelplinskim „Pielgrzymem”.

Chojnice. Po stwierdzeniu personalij oskarżonych odczytano akt oskarżenia, według którego oskarżeni namawiać mieli rodziców dzieci szkolnych do strajku.

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania oskarżonych ks. Wryczy i rolnika Jana Lewińskiego, którzy do winy się nie poczuwają.

Zeznanie ks. płk. Wryczy.

W dniu 8 grudnia przyjętym zwyczajem zapowiedziałem z ambony w kościele parafjalnym zebranie rodzicielskie, które **nie było publiczne**, gdyż uczestniczyli na niem **jedynie zainteresowani rodzice. Zebranie zostało zwołane na życzenie rodziców. Na życzenie wszystkich przewodniczyłem mu.** Na wstępie zebrania referowałem sprawę wychowania dzieci w szkole, pod kierownictwem Napiórskiego, przyczem uzasadniłem, iż **wychowanie pod względem religijnym i moralnym jest zupełnie niemożliwe. Wychowanie katolickie** dzieci **jest niewłaściwe,** ponieważ sam p. o. **kierownik szkoły,** Napiórski, **nie jest praktykującym katolikiem. Na niedzielne obowiązkowe nabożeństwa nie uczęszcza,** przez co nie daje młodzieży dobrego przykładu. Starał się też wyrabiać u dziatwy obojętność religijną przez twierdzenie **„ja nie lubię religji i niechętnie jej udzielam“.** Ujemnie wpływa na moralność dzieci przez to, że **zabrania im należenia do stowarzyszeń katolickich, zabrania uczęszczać na lekcję śpiewu kościelnego. Szczytem bezczelności bezbożnika Napiórskiego jest powiedzenie do dzieci „taniej jest żyć bez ślubu na kontrakt ślubny“.** Takiemu wychowawcy **nie można powierzyć dziatwy** do wychowania. Rodzice, znając te i jeszcze inne szczegóły, często **żalili się** na kierownika Napiórskiego. Także nieodpowiednio wyrażała się do dzieci nauczycielka Wilkoszówna, nazywając je „szkaradne małpy i kozy“. Co do niej protest rodziców odniósł skutek, bo „kulturalną“ nauczycielkę przeniesiono z Wiela.

W dalszym ciągu podaje ks. Wrycza, iż p. o. kierownik Napiórski rozpoczął otwartą walkę w roku 1932. W maju tegoż roku wysłane zostało do Kuratora pierwsze pismo **z zażaleniem, które** — jak zresztą wszelkie inne pisma — **pozostało bez skutku.** Interwenjował także w Kurji Biskupiej, która ostatnio przedstawiła sprawę w Kuratorjum. Już w **grudniu 1932 roku rodzice wysłali do Kuratorjum pismo, w którem żądali usunięcia niekatolickiego wychowawcy i zapowiedzieli strajk.** Stwierdzono bowiem ponadto, że **Napiórski wobec dzieci zachwalał bolszewizm twierdzeniem,** iż „w Rosji wcale tak źle nie jest, a panujące tam stosunki bardzo przydałyby się w Polsce”. I kiedy rodzice dowiedzieli się, iż **kierownik Napiórski namawiał świadka Panica do krzywoprzysięstwa,** wtedy przebrała się miara cierpliwości religijnej ludności kaszubskiej. To też na zebraniu doszli do przekonania, iż wobec nieusunięcia Napiórskiego z Wiela, którego rodzice domagali się w drodze legalnej, należy założyć ostry protest przez nieposyłanie dzieci do szkoły.

Rodzice zapoznali się z treścią rezolucji, którą dobrowolnie podpisali, poczem polecono zarządowi zakomunikowanie postanowienia, o czem powiadomiono także Kuratorjum.

Prok. Wandtke: — Jaka była bezpośrednia przyczyna wysłania pierwszego listu do Kuratorjum?

Ks. prob. Wrycza: — **Wrogie odnoszenie się do spraw katolickich.** Zabraniał także dzieciom pozdrowienia katolickiego: **„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, które zastąpił pozdrowieniem „Dzień dobry”. Zagroził** również **bojkotem** osobistym nauczycielce, **pracującej w stowarzyszeniach katolickich. Kapłanowi, idącemu do chorego z Przenajśw. Sakramentem,** nie oddał należnej czci, od czego ani żołnierz ani żadna inna osoba wierząca się nie uchyla. Były to pierwsze oznaki walki z religją katolicką, którą to walkę później prowadził już więcej jawnie.

Prokurator: W szkole odbyła się wizytacja przez ks. dziekana. Czy ks. proboszczowi znany jest jej wynik?

Ks. prob. Wrycza: — **O ile się dowiedziałem, wizytacja dała fatalny wynik wychowania katolickiego. Kiedy wizytator pytał kierownika szkoły, ile razy były dzieci u wspólnej Komunji św., odpowiedział Napiórski, iż 4 razy w roku. Skłamał** wizytatorowi, ponieważ szkoła u wspólnej Komunji św. nie była ani jednego razu.

Na tem skończyło się przesłuchanie ks. prob. Wryczy, poczem zeznawał

Osk. Jan Lewiński.

Do winy się nie poczuwa. Nikogo do strajku nie nawoływał. **Tu nie chodzi o walkę ze szkołą, lecz o system nauczania religijnego, co do tego rodzice mają prawo żądać katolickiego wychowania.** Oświata bez religji wychowuje bandytów i złodziei. **Ponieważ jest ojcem 12 dzieci, przeto nie może dopuścić do tego, by w katolickiej Polsce nauczyciel demoralizował jego dzieci.** To też postanowił dzieci do szkoły nie posyłać, chociażby miał **resztę swego żywota (liczy lat 50) spędzić w lochach więziennych.** Dzieci moje nazywała nauczycielka „małpami, kozami“, których to wyrazów nikt nigdy do dzieci nie używał. Zgorszeni tem wszystkiem i inni rodzice postanowili zaprotestować dlatego, że Kuratorjum na wszystkie żale pozostało głuche. Ponieważ droga legalna się wyczerpała, postanowiono uciec się do samoobrony.

Prokurator Wandtke: — Dlaczego pan na zebraniu przemawiał?

Osk. Lewiński: — Miałem jako ojciec pokrzywdzony prawo wypowiedzieć swoje żale.

Prok.: — Po co przybył pan na zebranie?

Sędzia Klonowski: — Uchylam to pytanie.

Prok.: — Czy oskarżony zawsze jest do dzieci taki słodki? **W jaki sposób pan swoje dzieci wyzywa?**

Sędzia Klonowski: — Uchylam to pytanie.

Osk. Lewiński: — **Takich słów, jakich używała nauczycielka, nie używam.**

W końcu swego zeznania podaje osk. Lewiński, **że kiedy został aresztowany, gromada „strzelców” osaczyła jego dom.**

Wnioski obrońców.

W dalszym ciągu rozprawy adwokat p. Sergot zgłasza wniosek o przesłuchanie **świadków odwodowych, m. in. ks. proboszcza Pronobisa z Grębocina, na okoliczność, iż nauczyciel Napiórski na swej poprzedniej posadzie wpływał demoralizująco na dzieci szkolne.** Szereg innych świadków wnosi przesłuchać na okoliczności, **że kierownik szkoły Napiórski, nie uczęszcza do kościoła, że religja jest mu niemiła, zachwalał bolszewizm, ganił śluby kościelne,** a zachwalał kontrakty ślubne, **nie wypełnił obowiązku spowiedzi wielkanocnej** i szereg innych okoliczności, stojących w bezpośrednim związku z nieposyłaniem dzieci do szkoły.

Wnioskowi sprzeciwił się prokurator twierdzeniem, że **obojętnem jest** dla niniejszej sprawy zachowanie się nauczyciela Napiórskiego i te sprawy nie mogą być na na rozprawie roztrząsane. Ponadto p. prokurator stwierdza, iż Napiórski niema obowiązku wychowania religijnego dzieci, gdyż nie jest nauczycielem religji (!?).

Drugi wniosek zgłasza adwokat p. Kończal. Wnosi o zawezwanie świadków na okoliczność, że **Napiórski dopuszczał się czynów niemoralnych na nieletnich uczenicach w 2 wypadkach w prywatnem mieszkaniu i w jednym wypadku na boisku szkolnem.**

Prokurator sprzeciwia się wnioskom obrońców. **Sąd odrzucił wnioski obrony.**

Wobec odmownej decyzji wniosków obrońców ci oświadczają, iż w czasie przewodu sądowego pozostają na sali jako obserwatorowie.

Sędzia Klonowski: — To panowie są tedy niepotrzebni.

Adwokat Sergot: — Mamy prawo pozostać na sali rozpraw.

Nastąpiło przesłuchiwanie świadków oskarżenia. Cofnęli oni znaczną część swoich zeznań, złożonych w śledztwie. Zeznania pokrywają się w znacznej części z zeznaniami oskarżonych.

Po przesłuchaniu świadków odczytano pisma, wysyłane do inspektora, kuratora i kurji biskupiej, domagające się przeniesienia kierownika Napiórskiego.

Na tem zakończono część postępowania dowodowego.

Prokurator.

Zabrał głos prok. Wandtke, który na wstępie oświadczył, iż przykro mu oskarżać kapłana katolickiego. Zdaniem prokuratora ks. prob. Wrycza kierował się intencjami osobistemi, wobec czego uważa **karę 6 miesięcznego** aresztu za odpowiednie jego przewinieniu, zaś dla Lewińskiego wnosi o karę łagodniejszą, bo **tylko 4 miesiące aresztu,** mimo, iż p. Lewiński uważany był za głównego sprawcę i osadzony w więzieniu.

Przemówienia obrońców.

Z obrońców przemawiał najpierw adwokat Sergot. Podkreślił on na wstępie, iż toczy się tu jedynie walka o zasady katol. Nie znalazłby się dziś żaden historyk, któryby nazwał obecny proces „hańbiącym“. **Znalazło się pismo, które pozwoliło sobie na napaści wobec duchowieństwa, zamieszczając hańbiące artykuły. Pismo to nazywa się „Dzień Pomorski“ i wychodzi w stolicy Pomorza. Pismo to błotem obrzuca ludzi, walczących o zasady katolickie, stojąc w obronie bezbożników. Rodzice wielewscy domagają się religijnego wychowywania swych dzieci, jak to im zapewnia ustawa szkolna, którą Napiórski złamał, bo demoralizuje dziatwę szkolną. Jeżeli rodzice domagają się tego, co im gwarantuje ustawa szkolna, to nie jest to żadnem przestępstwem. Nie można uważać za przestępstwo nawoływanie do nieposyłania dzieci do takiej szkoły, która przywłaszczyła sobie metody wychowania dzieci na półbolszewików.** Za walkę z temi metodami zamyka się ojca licznej rodziny do więzienia na podstawie bardzo słabych dowodów. Oskarżony **Lewiński** jednakże znosi to wszystko w przekonaniu, **że cierpi dla dobra sprawy**. W konkluzji mec. Sergot wnosi o zupełne uwolnienie oskarżonych od winy i kary.

Drugi obrońca, adwokat Kończal z Tucholi, podnosi jednostronność przeprowadzonego procesu, **w którym nie dopuszczono do zeznań świadków odwodowych,** mających zeznawać na korzyść oskarżonych. Zeznania świadków odwodowych miałyby wpływ na treść wyroku. Stan faktyczny procesu jest zatem jednostronny i absolutnie na nim opierać się nie można. Jeżeli ustawa zapewnia rodzicom wychowanie religijne i moralne, to w tym wypadku **naruszona została moralność, jeżeli kierownik szkoły Napiórski dopuszczał się czynów niemoralnych na nieletnich uczennicach szkoły, przez niego kierowanej.** Dobro wychowania religijnego i moralnego zostało naruszone. **Ks. prob. Wrycza jako kapłan i proboszcz parafji miał obowiązek stanąć w obronie pokrzywdzonych rodziców i parafjan, co też uczynił.**

Ostatnie słowo oskarżonych.

Po krótkiej odpowiedzi prokuratora sąd udzielił głosu księdzu proboszczowi Wryczy, który na wstępie oświadczył, iż **poraz pierwszy stawał przed niemieckim** prokuratorem za budzenie ducha polskiego. Było to w roku **1900**, kiedy był filomatą pomorskim. **Poraz drugi stawał przed niemieckim prokuratorem przed 20 laty, również za budzenie ducha polskiego** wśród gnębionego ludu polskiego. Pracował tedy w TCL. **Uwolniono go wtedy,** przekonawszy się, że pracuje dla wiary, dla idei. **Poraz trzeci stawał** przed **sądem niemieckim** w czasie, **kiedy już świtała jutrzenka wolności.** Było to w r. **1918.** Prusacy oskarżyli go wtedy o zdradę stanu. **Skazano go wtedy na karę śmierci. Bóg** to sprawił, że **znalazł się w szeregach ukochanego wojska polskiego**, biorąc udział w powstaniu wielkop. i następnie walczył na froncie bolszewickim. **I po tylu latach niepodległości znalazł się prokurator polski, który śmie stawić wniosek 6 miesięcznego więzienia za to, że prowadzę walkę o wiarę katolicką, za to, że walczę dla dobrej sprawy wychowania religijnego. Walki o zasady katolickie będę prowadził choćby z narażeniem życia. Przysięgałem to** Ks. Biskupowi i tego przyrzeczenia nie mogę złamać, **a choćbym miał skończyć w więzieniach tej Ojczyzny, o której niepodległość walczyłem. Kierownik Napiórski został nasłany do Wiela po to, by przeprowadzić ze mną walkę. Prowadził ją skrycie od swego przybycia do Wiela. Najwyższy przedstawiciel rządu na Pomorzu odznaczył go orderem za pracę „społeczną“. Praca jego polega na zgromadzaniu kilku wyrostków, uzbrajaniu ich w pałki gumowe i namawianiu do napadów na kaplana i stowarzyszenia katolickie.** Pan ten **„działalność tę określa** jako **„państwowo-twórczą”.** Zarzuca mnie się intencje osobiste wobec kierownika Napiórskiego. Praca polityczna jego jest zerem, gdyż kończy się na napadach bandyckich na przeciwników politycznych. **Miałem święty obowiązek jako proboszcz stać na straży wiary i wychowania katolickiego i stać w jej obronie będę. Nie jestem żadnym przestępcą** i wnoszę o zupełne uwolnienie od winy i kary.

Oskarżony Lewiński podkreśla, iż walkę o zasady katolickie prowadził w Wielu już za czasów ks. prob. Szydzika, obecnego prob. w Chełmży. Czynnie walczył również o niepodległość, tworzył Straż Obywatelską, organizował oddział kosynierów na Prusaka, na rynku wielewskim składał przysięgę stać w obronie granic Polski, **gen. Haller odznaczył go za dobre usługi dla Ojczyzny.** Jako ojciec najliczniejszej rodziny w parafji domagać się ma prawo, by jego dzieci wychowywano po katolicku.

Oskarżony Lewiński stwierdza, iż jest członkiem organizacji, znienawidzonej przez sfery obecnie rządzące **i że niewątpliwie dlatego tyle cierpi, lecz jako narodowiec nie wstydzi się swych przekonań i jest dumny z tego. Nie walczy ze szkołą polską, lecz z niekatolickim nauczycielem, poniewierającym jego najświętsze uczucia. Walkę taką będę prowadził do ostatniej kropli krwi. Dla Boga i Ojczyzny znosi wszystkie trucizny.**

Zapadł wyrok, skazujący ks. prob. Wryczę na 2 miesiące aresztu i Jana Lewińskiego na 6 tygodni aresztu za zorganizowanie strajku szkolnego. Sąd w motywach wyroku podał, iż wobec oskarżonych zastosował okoliczności łagodzące dlatego, że ponieśli wielkie zasługi dla Polski.

Po odczytanym wyroku Lewiński puszczony został na wolność.

Obrońcy zgłosili natychmiast apelację. P. D.

Co się stało z tym tak ważnym wnioskiem?

Na początku wczorajszego posiedzenia komisji konstytucyjnej pos. Komarnicki (Kl. Nar.) zainterpelował przewodniczącego komisji w sprawie wniosku Klubu Narodowego, złożonego w zeszłej sesji w sprawie wykonania art. 22 konstytucji, **zabraniającego wyzyskania mandatu poselskiego lub senatorskiego dla osobistych korzyści. Wobec tego, że sprawa jest ważna i aktualna, przedstawiciel Klubu Narodowego zapytuje, co się dzieje z wnioskiem, który przez Klub został złożony w Sejmie 14 lutego 1933 r.**

Z Senatu.

Sen. Stanisław Kobyliński nadesłał na ręce p. marszałka Senatu pismo z zawiadomieniem, iż składa swój mandat do Senatu. Należał on do zespołu senatorów Ch. D. i NPR. i wszedł do Senatu z okręgu wyborczego Nr. 39 (województwo śląskie). Ostatnio otrzymał rejenturę. W miejsce sen. Kobylińskiego wchodzi do Senatu p. Kendzior, wicemarszałek Sejmu śląskiego.

Kard. Faulhaber zabrał się do ostrej walki z hitleryzmem.

Klątwa nad miejscowością bawarską, gdzie zadenuncjowano proboszcza.

Monachjum. 6-go stycznia został aresztowany proboszcz Traustein w Bawarji, radca duchowny ks. Stelzle. Mianowicie został on zadenuncjowany przez hitlerowca, że w czasie kazania użył zwrotu przeciwko państwu hitlerowskiemu. Żaden świadek nie potwierdził jednak tego oskarżenia.

Obecnie kardynał Faulhaber zawiesił interdykt nad miejscowością Traustein aż do wypuszczenia ks. Stelzle z więzienia.

Wobec tego w gminie tej nie będą się odbywały żadne nabożeństwa, zakazane jest bicie w dzwony i granie w kościele na organach. Dziennie może być odprawiana tylko jedna cicha Msza św.

Obawy o los Torglera.

Tajemnica berlińskiej policji politycznej.

Berlin, 17. I. Według informacyj ze źródeł urzędowych uniewinniony w procesie lipskim przywódca komunistów niemieckich, Torgler, przebywa od 2-ch dni w areszcie tajnej policji politycznej w Berlinie, dokąd został przewieziony rzekomo na skutek specjalnego polecenia Goeringa.

Władze niemieckie utrzymują fakt ten w tajemnicy.

Żonie Torglera, która wyraziła życzenie widzenia się z mężem, oświadczono w prezydjum policji, że mąż jej jest w Lipsku.

Tajemniczość, jaką władze policyjne Rzeszy otaczają fakt pobytu Torglera w Berlinie, wzbudza uzasadnione obawy o jego losy.

Węgry zażądają w Genewie rewizji traktatu w Trianon.

Paryż. W tut. kołach politycznych omawia się żywo pogłoski, wedle których rząd węgierski w porozumieniu z rządem włoskim i niemieckim przygotowuje demarche w sekretarjacie Ligi Narodów z żądaniem rewizji traktatu w Trianon. Wiadomość powyższa wiąże się z konferencją, jaką węgierski delegat na konferencję rozbrojeniową, gen. Tanczos, odbędzie w czwartek z generalnym sekretarzem Ligi Narodów, p. Avenolem.

Na Kubie nastąpił znowu przewrót.

Hawana. Na Kubie znów doszło do przewrotu, w wyniku którego prezydentem obrany został generał Carlos Mendieta. Na wyspie ogłoszony został stan wojenny. W porcie zakotwiczonych jest 15 amerykańskich statków wojennych, które w razie potrzeby spieszyć mają z pomocą dla ratowania życia i mienia obywateli amerykańskich.

Katastrofa olbrzymiego samolotu we Francji.

Paryż. Onegdaj wieczorem uległ katastrofie, powracający z Indochin nowy francuski olbrzym powietrzny, trzymotorowy samolot „Smaragd“, który oczekiwany był w Paryżu na lotnisku, o godz. 20-tej.

Samolot, płonąc, spadł w miejscowości Gortigny, przyczem wszyscy pasażerowie, pilot, mechanik i telegrafista, ponieśli śmierć.

Liczba zabitych w strasznej katastrofie wynosi ogółem 12 osób. Minister lotnictwa udał się w towarzystwie swego podsekretarza stanu natychmiast po odebraniu strasznej wiadomości do Nevers, miasta, najbliżej położonego od miejsca wypadku.

W związku ze straszną katastrofą odwołane zostały wszelkie uroczystości, jakie były zapowiedziane z powodu przybycia eskadry 28 samolotów bojowych armji francuskiej.

Katastrofa w Gorbingy wywołała w stolicy i w całej Francji wstrząsające wrażenie.

Żydostwo coraz bardziej zagnieżdża się w sercu Wielkopolski.

Nowy bank żydowski na Placu Wolności w Poznaniu.

Jak już donosiliśmy swego czasu w sercu Wielkopolski, w Poznaniu, powstał t. zw. „Bank Komercjalny”, który jest **widomym symbolem ekspansji żydowskiej na ziemie zachodnie Polski.**

Atak żydowski na Poznań przybiera atoli szersze jeszcze rozmiary. Oto w dniu 1 stycznia br. powołana została do życia nowa spółdzielnia żydowska pod nazwą „Poznański Bank Wierzycieli”. Lokale jego mieszczą się w domu właściciela firmy „Aquila” p. Bartscha przy ul. pl. Wolności 8, którego drugi skład mieści się na narożniku ul. Fr. Ratajczaka i św. Marcina.

Wyżej podany Bank żydowski jest spółdzielnią z org. odpow. Udział wynosi zł. 10, bez dalszej odpowiedzialności. Założycielem jest Cezary Katz, żyd, dotychczasowy kierownik istniejącego już od pewnego czasu żydowskiego „Banku Udziałowego” przy ul. Szewskiej.

Zarząd „Poznańskiego Banku Wierzycieli” tworzą: Cezary Katz i adw. Stanisław Czerwiński. Członkami rady nadzorczej są: Jakób Abramowicz, Stefan Krynicki, Józef Weinberg, dr. Marjan Wesper i Tadeusz Przepierzyński. Jest to firma żydowska, a dla dekoracji figuruje tam kilku Polaków.

Piętnujemy p. Tadeusza Bartscha, który chce żyć z polskiego społeczeństwa, jako tego, który fali żydowskiej utorował nową drogę na pl. Wolności stolicy Wielkopolski. P. Bartsch jest „zagorzałym sanatorem”, członkiem Koła mieszczańskiego BB.

Ferment i niezadowolenie wśród nauczycielstwa ludowego.

Do pism warszawskich donoszą, iż wśród nauczycielstwa ludowego powstaje ferment i niezadowolenie z powodu obniżki płac przy nowem przeszeregowaniu.

Toż początkujący nauczyciel zaczyna od pensji 130 zł miesięcznie, gdy nowoprzyjęty strażnik więzienny czy policjant ma wedle ich obliczeń pobierać 150 zł.

Nauczyciele spodziewali się czego innego zwłaszcza, że wielu z gorliwością, godną lepszej sprawy, działali więcej jako agitatorzy BB., a nie nauczyciele. Narazili się bardzo masom ludowym, a tu ich potraktowano. Wiadomo dalej, że nauczyciele dali i na pożyczkę ze swych skromnych płac, a także dają i na znaczki, na tak zwany „fundusz budowy szkół”, bo dzieci mało kupują.

W bardzo licznych wypadkach gminy skreślają z wydatków pozycje na dodatki mieszkaniowe dla nauczycielstwa, motywując argumentem, że nowa ustawa o uposażeniach od 1 lutego obejmuje w ogólnym wymiarze uposażeń i wydatki na mieszkanie.

Nauczycielstwo widzi, że ponosi ofiary, lecz nie dla państwa, ale na rzecz wyższych stopni i innych działów gospodarki. To wszystko powoduje, że nauczycielstwo coraz mocniej i stanowczo zwraca się do związku Nauczycielstwa („Ognisko“), by ten zapobiegał energiczniej tej krzywdzie, jaka spotyka nauczycieli.

Sterylizacja w Anglji, ale dobrowolna.

Londyn. Ustanowiona przez rząd angielski komisja dla rozpatrzenia zagadnienia sterylizacji przedłożyła swe wnioski ministerstwu zdrowia. We wnioskach tych komisja wypowiada się przeciwko przymusowi sterylizacji, dopuszcza natomiast wprowadzenie sterylizacji dobrowolnej, która byłaby przeprowadzona na koszt państwa.

Nowy twór sanacyjny to „Legjon zasłużonych“.

Dawniej rządziła Polską szlachta, dziś ma rządzić elita. — Jedno i drugie równo warte.

Warszawa. Na posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej generalny referent sanacyjnej konstytucji, poseł Car, omówił bliżej **sanacyjny projekt „elity”.** Na posiedzeniu mianowicie sanacja rozdała wszystkim członkom komisji projekt statutu t. zw. **„legjonu zasłużonych”, który ma wyłączne prawo wybierania senatorów.**

Statut w słowach bardzo górnolotnych wyraża się o obowiązkach członków tego „legjonu zasłużonych” i podkreśla, że nie korzystają oni z żadnych uprawnień szczególnych, z wyjątkiem... prawa wybierania do Senatu. **Godność zasłużonego obywatela** czyli członka **„legjonu zasłużonych nadaje Senat,** którego członkowie należą do legjonu już z mocy wyboru do Senatu.

Odebranie godności nastąpić może tylko **wyrokiem sądu honorowego.** Organy legjonu stanowią: kapituła, wojewódzkie komisje kwalifikacyjne i wojewódzkie sądy honorowe. Kapitułę wybiera Senat (liczy ona 30 członków), komisję dyscyplinarną mianuje marszałek Senatu, który również mianuje sądy honorowe. Prawo wyboru przysługuje „zasłużonym obywatelom” tylko co do sądów honorowych.

Zgłaszać kandydatów może każdy obywatel, odpowiednio motywując zgłoszenie, poczem komisja kwalifikacyjna rozpoczyna badanie sprawy. O zgłoszeniu kandydata ogłasza się urzędowo w dzienniku urzędowym i każdy obywatel może w ciągu trzech miesięcy wnosić zarzuty.

W istocie rzeczy nadawanie godności członków „Legjonu zasłużonych” należy niemal wyłącznie do kapituły. Co do sądów honorowych, to mogą one w razie wyroku zasądzającego skreślić winnego z legjonu lub też ograniczyć się do wytknięcia mu „niewłaściwości postępowania”.

Co do projektu „Legjonu zasłużonych” zauważyć należy, **że ma on stanowić uzupełnienie pierwotnej kadry wyborów senackich,** to znaczy kawalerów „Virtuti Militari” i Krzyża Niepodległości. Poza tem członkami elity byliby jeszcze t. zw. „obywatele zasłużeni”.

W dyskusji nad referatem posła Cara zabrał głos przedstawiciel **Ch. D., poseł Bitner.** Powiedział, że, **jeśli się mówi o cnotach obywatelskich,** to możnaby **nie mieć zastrzeżeń, gdyby siedzibą tych cnót byli ranni żołnierze z wojny, ale oczywiście ze wszystkich formacyj, a nie tylko z pierwszej brygady.** Od czasu wojny jednak tyle się zmieniło, że dziś **niebezpieczne jest prawienie kazań przez kierowników BB. o cnocie obywatelskiej.** Przypominając list Prymasa Hlonda, mówca zapytuje, czy, jeśli godne potępienia są kradzieże i oszustwa w życiu prywatnem, to czyż nie jest rzeczą straszliwą kradzież głosów i fałszowanie woli obywateli? W pojęciu chrześcijańskiem absolutna władza człowieka nad człowiekiem jest niedopuszczalna, a projekt sanacyjny chce właśnie stworzyć taką władzę.

Posłowi Bitnerowi odpowiadał poseł Car, który zakończył mowę postawieniem wniosku. iż komisja przyjmuje zgłoszone przezeń tezy i uznaje je za podstawę do dalszej pracy nad redakcją ustawy konstytucyjnej. Wniosek ten przyjęto.

Nowi posłowie.

Główna komisja wyborcza ustaliła nazwiska posłów, którzy wchodzą do Sejmu w miejsce skazanych wyrokiem brzeskim pp. Barlickiego, Ciołkosza, Dubois, Kiernika, Liebermana i Witosa. Do Sejmu wejdą pp. Ludwik Kulczycki, profesor Szkoły Nauk Politycznych (NPR), Maciej Rataj, b. marszałek Sejmu i Józef Steinhof, rolnik (Klub Ludowy), Adam Kuryłowicz, prezes ZZK. (PPS) oraz dwóch posłów, wybranych z listy centrolewu, którzy jednak wchodzą do klubu BB. Są to pp. Roman Janowski, księgarz i Marjan Cieplak, nauczyciel.

Deficyt w grudniu 18.2 miljona.

Od początku roku budżet. 192 milj.

Dochody państwowe w grudniu ub. r. osiągnęły wysokość 175 miljonów zł., a wydatki — 193,7 miljona. A więc grudzień przyniósł nam deficyt w wysokości 18.2 milj. zł.

Od początku roku budżetowego, t. j. od kwietnia 1933 r. do 1 stycznia br., ogółem dochody państwa wyniosły 1.389 milj. zł., a wydatki 1.581 milj. zł. W ciągu więc tych dziewięciu miesięcy deficyt budżetowy wyniósł zł. 192.7 milj.

Deficyt w grudniu nieco się zmniejszył w porównaniu do listopada. Jednak od czasu emitowania „Pożyczki Narodowej” wydatki państwowe wykazują niepokojący wzrost, co zdaje się wskazywać na zmniejszenie wysiłków w kierunku kompresji wydatków.

Wierna przyrzeczeniu matki

POWIEŚĆ.

44

(Ciąg dalszy).

— Dobrze mówisz, Dyso — odezwał się Alfred Churchill — i rad jestem, że twoja ocena naszych zdolności doprowadziła cię do tak rozsądnego postanowienia. No, Bedneyu, słyszysz, co ci pozostaje do zrobienia?

Stary murzyn zakłopotany taktyką żony, stał niepewny i wahający, co widząc Dysa, rzekła:

— Jeśli ty nie chcesz, to ja pokażę...

Zanurzywszy rękę w szklany, błękitny wazon, wydobyła z pod warstwy tytuniu mały kluczyk i wysunąwszy z pod patrjarchalnego łóżka staroświecką, włosianą walizkę, zawlokła ją na sam środek pokoju, usiadła na ziemi i otwarła. Wydostawszy z głębi różne artykuły ubrania i dawne pamiątki, z samego dna wyjęła zawiniątko, które w oczach prawnika zaczęła starannie rozpakowywać. Zewnętrzną osłonę jego stanowił bogato haftowany chiński szal krepowy, niegdyś biały, a obecnie pożółkły od starości, ze szczelnie opakowanych fałdów, z którego wyjrzała zwykła manjerka od wódki z zakrzywioną rączką w kształcie jeleniego rogu. Do otworu tejże Dysa wprowadziła jeden ze swoich drutów i z pomocą palców wydostała zeń długą rolkę papieru, owiązaną nitką, z której wytrząsnęła na kolana małą, wyblakłą, niebieską, jedwabną chusteczkę. Pan Churchill, który zdawał się śledzić jej ruchy, siedząc, ręką zasłoniony od ognia, cały czas nie spuszczał oczu z jej męża; nie uszło też jego baczności nagłe drgnięcie jego powiek, kiedy murzynka odezwała się:

— Oto jest chustka, którą Bedney znalazł. A może pan nie wie, co w niej obwiązane, aby nam przyniosła szczęście?

Rozłożyła chusteczkę na kolanach, unosząc w górę futrzaną łapkę, którą z niej wytrząsnęła.

— Co to?... Tylna łapka królika... — rzekł pan Churchill. Znam się z tem, bo, kiedy szedłem na wojnę, moja poczciwa niańka zaszyła mi taką samą do mundura, co mi nie przeszkodziło otrzymać ranę w pierwszej bitwie, a kula, która podemną zabiła konia, urwała połę razem z łapką... Nie przywiązuj wiary do tylnich łapek Dyso, bo to nie nie warte. Ale czy tylko pewną jesteś, Dyso, że to jest chustka, którą Bedney znalazł? Czuć ją kamforą i asafetydą i wygląda mi na to, że niedawno obwiązaną była dokoła czyjegoś chorego gardła...

— Mister Alfredzie, gotowa jestem przysiąc na stosie biblji, tak wysokim, jak kościelna wieża, że Bedney dał mi te oto chustkę, mówiąc, że ją znalazł. Nie byłam przy nim, kiedy się to stało, ale przecie nie przypuszczam, aby skradł taki oto gałgan. Pokazałam, co mam, a jeżeli to panicza nie zadawalnia, to proszę samemu szukać.

Zabrała się na nowo do przebierania drutami, a usta jej zacisnęły się, jak stalowa sprężyna.

— Dyso — odezwał się prawnik — ostrzegam cię raz jeszcze po przyjacielsku. Zachowanie was obojga jest tak podejrzane, że, jeżeli nie wyjawicie ukrywanego przedmiotu, będę się czuł zmuszonym wtrącić was do więzienia pod zarzutem wspólnictwa w morderstwie jenerała Darringtona. Ta zmiętoszona szmatka nie wprowadzi w błąd ani mnie ani nikogo w sądzie. Daję wam pięć minut czasu do namysłu. Chustkę, o której mówię, poznam odrazu, bo jest białą ze szlaczkiem czerwonym dokoła.

(C. d. n.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 22 stycznia, 1934 r

Kalendarzyk. 22 stycznia, Poniedziałek, Wincentego i Anust.
23 stycznia, Wtorek, Ildefonsa B. w.
Wschód słońca g. 7 — 30 m. Zachód słońca g. 16 — 05 m.
Wschód księżyca g. 10 — 32 m. Zachód księżyca g. 1 — 57 m.

Z miasta i powiatu.

Powódź na ulicy Mickiewicza.

Nowemiasto. Po ostatnich dość częstych zmianach pogody w ub. czwartek nagle się ociepliło i dość długo padał deszcz. Wskutek tego porobiły się wszędzie olbrzymie kałuże błota i wody. Najbardziej jednak ucierpiała ulica Mickiewicza, która przez cały piątek robiła wrażenie rzeki o bardzo silnym prądzie. Wielkie ilości wody, spływające z gór pobliskich, wpadały do strumyka, przepływającego w powyższej ulicy przy szpitalu, który wystąpił wskutek tego z brzegów i zalał całą ulicę. Woda bardzo silnym strumieniem płynęła, zalewając przydrożne pola i zagrażając rozmaitym zabudowaniom. Jeden z kupców od samego rana zmuszony był pilnować swej składnicy, w której posiada wapno i smołę. Woda dochodziła aż do ulicy Wierzbowej, przy której rozlewała się po łąkach i wpadała do strumyku i do Drwęcy. Wielką biedę mieli ludzie z mlekiem, gdyż mleczarnia była zupełnie odcięta od reszty miasta. Można było jedynie korzystać z usług przywożących do mleczarni mleko, którzy przy tej okazji przewozili ludzi. Nie obyło się także bez mniej przyjemnych przygód w postaci przewrócenia się na lodzie i wpadnięcia do wody, przyczem niektórzy zgubili rozmaite przedmioty. Jakaś starsza dama zgubiła przy upadku 5 zł, jedna panna dzbanek do mleka i pieniądze, przeznaczone na zakupy, a jakiś łazęga omal życia nie postradał, wszedłszy do rowu, jedynie dzięki uchwycenia się płotu, wyszedł z opresji cało, lecz mokro. O sile prądu świadczą wielkie kamienie, jakie można było znaleźć następnego dnia na tej ulicy.

Czas byłoby pomyśleć o polepszeniu powyższej ulicy i przeprowadzeniu kanalizacji, któraby uchroniła na przyszłość mieszkańców jej od tego rodzaju niespodzianek, tembardziej, że taka powódź miała miejsce już kilka razy.

Z chwil naprawdę radosnych.

Kurzętnik. W niedzielę, dnia 14. I. rb., urządziło tut. S. M. P. oddział męski kolendę, na którą nas zaproszono. O godz. oznaczonej zebraliśmy się wszyscy, by tę chwilę wspólnie przeżyć.

Po śpiewach, których nas nauczył Patron druhów, odprawił kolendę ks. Kamiński, poczem nastąpiło wspólne całowanie krzyża św. Teraz rozpoczęło się śpiewanie kolend, przeplatane deklamacją.

Wśród głośnych i wesołych śpiewków przyszedł nagle gwiazdor z ogromnym koszem podarków, z których każdemu się coś dostało.

Po oddaleniu się gwiazdora prześpiewaliśmy jeszcze kilka kolend, a na zakończenie przemówił Patron kilka słów, dziękując wszystkim za liczne przybycie.

Teraz dopiero rozpoczęło się powitanie ks. Kamińskiego, który pierwszy raz przebywał wśród młodzieży kurzętnickiej.

Po kilku pięknych i wzniosłych słowach, dziękując za wszystko, ks. Kamiński opuścił nas i my zaczęliśmy się rozchodzić.

Chwil tych pięknych tak rychło nie zapomnimy, bo były za piękne, za wzniosłe, że nie umiem piórem opisać, co czuło serce. Tylko podziękować wam możemy za wasze dobre serce, że o nas nigdy nie zapominacie, że swą życzliwością zawsze nas darzycie, że swej dobrej, zdrowej rady, której wiele zawdzięczamy, nigdy nam nie odmawiacie. Oby Bóg dał, by w tym Nowym Roku nasza przyjaźń jeszcze więcej się pogłębiła, byśmy nigdy na siebie nie patrzyli z ukosa, bośmy w jednej organizacji i dla jednej wielkiej idei „Bóg i Ojczyzna“ złączeni,

Druhny z Kurzętnika.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej.

Lubawa. Dnia 18 bm. odbyło się I-sze posiedzenie nowoobranej R. M. przy udziale wszystkich radnych. O godz. 6 po poł. p. burmistrz Pater dokonał otwarcia posiedzenia, przypominając radnym o obowiązkach ich, tj. pracy dla dobra miasta i państwa. W międzyczasie przybył p. Starosta. P. Burm. przez podanie każdemu radnemu ręki wprowadził ich w urząd. Dodać należy, że p. dyr. **Sierszeński zrzekł się za zgodą p. Starosty mandatu radnego.** Na miejsce jego wszedł do R. M. rob. Mączkowski.

Z kolei zabrał głos p. Starosta, zaznaczając, że obecna Rada M. jest pierwszą, która urzędować będzie na podstawie nowej ustawy samorządowej polskiej. Mimo trudnych warunków gosp. radni powinni zgodnie współpracować dla dobra miasta i państwa. Wiele bolączek, trapiących Lubawę, czeka na rozwiązanie, które mogą być usunięte tylko przy współpracy z rządem. Wspomniał też p. Starosta o marnej komunikacji do naszego miasta. (Mówi się o tem bardzo często, a nic się nie robi). Przystąpiono do wyboru przewodniczącego posiedzenia dla przeprowadzenia wyborów, zastępcy burmistrza i 3 ławników. Klub Narodowy zgłosił kandydaturę Wł. Asta, a sanacja dyr. Podoby. W głosowaniu 10 głosami wybrano na przewodn. p. Asta. Na asesorów powołał przewodn. 2 czł. Klubu Nar., Julj. Truszczyńskiego i Fr. Lamparskiego i przystąpił do odczytywania niektórych punktów ustawy odnośnie do wyboru zastępcy burmistrza i ławników do Magistratu oraz paragraf, według którego radny, który jest dłużny gminie, niema prawa uczestniczenia w Radzie M. W aktach znalazło się pismo Magistratu, według którego radny Zapolski jest dłużnikiem Magistratu. Wobec tego przewodn. stwierdził, że Zapolski w głosowaniu udziału brać nie może. Na to tenże oświadczył, że dług ten uregulował, na co przedłożył kwit **(zdołał zapłacić należności w ostatniej chwili przed posiedzeniem).** Incydent ten wywołał na posiedzeniu przykre wrażenie wśród sanacyjnych kolegów.

Na zastępcę burm. zgłosiła sanacja kand. p. dyr. Sierszeńskiego, a Klub Nar. p Fr. Licznerskiego, dotychczasowego długoletniego zastępcę burm. W głosowaniu tajnem kartkami oddano na p. Licznerskiego 9 gł., na p. Sierszeńskiego 6 gł. i 1 pustą kartkę. **Wobec tego zastępcą burm. wybrany został p. Fr. Licznerski,** radny z Klubu Nar. Na ławników Klub Nar. zgłosił kand. L. Szulca, Wł. Maliszewskiego oraz radn. Jana Czajkowskiego, sanacja zaś radn. dr. Wierzbowskiego i z poza radnych W. Dakowskiego. Według wyniku głosowania weszli do Magistratu **z Klubu Narod. Leon Szulc i Wład. Maliszewski, z sanacji dr. Wierzbowski.**

Na dalszym porządku obrad znajdowały się wybór komisyj: rewizyjnej sanitarnej, opieki społecznej oraz 6 opiekunów. P. Starosta odjechał przed rozpoczęciem wyborów. Radni ze strony sanacji sprzeciwiali się, by na tem posiedzeniu dokonano wyboru komisyj, twierdząc, że z chwilą wyboru zastępcy i ławników przestają oni być radnymi. Przewodn. Wł. Ast stwierdził, iż dokonany wybór jest jeszcze niezatwierdzony, wybrani radni nie mogą tracić głosu. Większością głosów Rada M. postanowiła dokonać wyboru komisyj, przewidzianych w programie posiedzenia. Do komisji rew. weszli Wł. Ast, jako przewodn. Jan Czajkowski, Julj. Truszczyński. Edw. Stala i Ant. Kołecki jako członkowie, na zastępców: L. Przeradzki, R. Kaszubowski i Józef Hinz. Sanacyjne kandydatury upadły z powodu mniejszości, otrzymanych głosów Dalsze przewodnictwo posiedzenia objął p. Burmistrz. Komisję sanitarną tworzą M. Leski, Ant. Raszkowski, Wł. Ast, Fr. Lamparski, St. Roszczak i dr. Brasse. Dr. Wierbowski nie przyjął proponowanego mu mandatu przez Klub Narod. w komisji sanitarnej. Do Komisji Opieki Społ. weszli J. Węgrzynowski, Ed. Stala, dr. Brasse i Fr. Lamparski, na opiekunów społ. Maks. Jaroszewski, Br. Jaworski, L. Przeradzki, B. Licznerski, M. Leski i Br. Firański. Sanacja wogóle nie stawiała do ostatnich 3 punktów swych kandydatów.

Klub Narodowy liczy obecnie **10 członków,** bo radni robotnicy też wstąpili do Klub. Narod.

W miejscu zastęp. burm. p. Fr. Licznerskiego wejdzie do R. M. Ant. Kołecki, a w miejsce ławników pp. L. Szulca i Wł. Maliszewskiego pp. Aug. Potrykus i Br. Firański; ze strony sanacji zaś w miejsce dr. Wierzbowskiego Lippert, Niedługo Radę Miejską czeka kilka trudnych spraw, a m.in, uchwalenie budżetu na rok gosp. 1934[5.

Jak funkcjonuje Ubezpieczenia w Lubawie?

Lubawa. Oddział Kasy Chorych, zwany Ośrodkiem Zdrowia oraz Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem, zostały zwinięte tu jeszcze przed Nowym Rokiem. Obecnie po scaleniu wszelkich Ubezpieczeń głównym narazie przedstawicielem Ubezpieczeń jest p. Zapolski dawn. kontroler Kasy Chorych. Nic nie mamy przeciwko piastowaniu tego urzędu przez Z., lecz chodzi tu o wygodę ubezpieczonych oraz zainteresowanych P. Zapolski mieszka poza miastem, więc, chcąc nie chcąc, pracodawcy, jak i ubezpieczeni muszą się fatygować za miasto do p. Z., by załatwić sprawy ubezpieczeniowe. Nadomiar tego Z. nie zawsze urzęduje, gdyż często wyjeżdża w powiat. To też ogólne życzenie jest, by sprawy ubezpieczenia były załatwiane w centrum miasta, a nie na peryferjach, co naraża zainteresowanych na duże utrudnienia. Biec np. po poświadczenie do lekarza za miasto jest za wielkiem wymaganiem dla ubezpieczonych.

Napad i pobicie.

Lubawa. W ub. niedzielę F. Lewandowski na terenie Elektrowni napadł z jakiemś tępem narzędziem na zatrudnionego w tut. Elektrowni elektromontera, Leona Heydę i dotkliwie go pobił, tak, że tenże musiał się udać do lekarza i leży b. chory. Sprawą zajęła się Policja. Lewandowski jest harcerzem co temwięcej nie licuje z jego wyczynem.

Ofiara zabobonu.

Bratuszewo. Dosyć często czytamy w prasie o rozmaitych zabobonach i ofiarach własnej ciemnoty. Pisze się o tem po to tylko, żeby innych przestrzec przed rozmaitemi szubrawcami, którzy żerują na naiwności ludzkiej. Zawsze jednak znajdą się jeszcze ludzie, którzy dają się oszukać przez jakiegoś „cudotwórcę“. Podobny wypadek wielkiego zacofania przy dzisiejszem szybkiem tempie postępowem mamy do zanotowania w Bratuszewie. Otóż dnia 11 bm. po poł. przyjechał do wsi furmanką w 1 konia jakiś osobnik z kobietą, którą przedstawił jako swą siostrę, rozgłaszając, że jedzie z pod Częstochowy. W poszukiwaniu za paszą dla konia zaszedł także z ową kobietą do zagrody małorolnego Zglińskiego, którego żona leży z powodu choroby od kilku lat w łóżku. Osobnik stwierdził, że żona Zglińskiego cierpi na kołtun i raka, z których to chorób on może ją uzdrowić. Odrazu zaczął odprawiać jakieś ceremonje, kazał drzwi pozamykać i okna pozasłaniać, wreszcie odszedł, obiecując przyjść jeszcze raz. Czwartego dnia rzeczywiście przyszedł znowu w towarzystwie jakiejś kobiety do Zglińskiego i znowu odprawiał rozmaite „hocus-pocus“. Tymrazem zażądał pieniędzy, ponieważ zło jest bardzo silne. Rolnik dał mu **50 zł i 10** marek niem. w srebrze, to jednak było „lekarzowi“ zamało i wkońcu wyłudził od zacofanego rolnika **350 zł, 30 m. niem.** w złocie **i 10 m. niem.** w srebrze. Po odbiorze pieniędzy ulotnił się razem z kobietą w niewiadomym kierunku, polecając Zglińskiemu zamknąć się w mieszkaniu razem z rodziną i modlić się. Obiecał wrócić następnego dnia, lecz dotychczas się nie pokazał. Zgliński o sprawie zgłosił policji dopiero po kilku dniach. — Oto jeden więcej przykład ciemnoty ludzkiej.

O tem, co już należy do przeszłości.

Mroczno. Ach, te święta, te święta, tak gorąco, z takiem utęsknieniem przez nas oczekiwane, minęły już bezpowrotnie na zawsze... na zawsze... Takie to i tym podobne wspomnienia snują się dziś każdemu w mózgownicy. Wspomnienia te zależne są od okoliczności, w jakich ktoś święta spędził. Szczególnie my Mroczniane musimy się zaliczyć do tych szczęśliwych wybrańców losu, którzyśmy, mimo kryzysu, jaki nas na każdym kroku gnębi — „święta" nader mile i szczęśliwie spędzili. I otóż już we wigilję w godzinach wieczornych zebrały się druhny SMP. ż. w sali parafj. przy płonącej choince, gdzie po przemówieniu ks. Patrona i odśpiewaniu kilku kolend zjawia się gwiazdor w towarzystwie dwóch czł. zarządu, który, po krótkiem przemówieniu, obdarzył zebranych podarunkami. Zaś o godz. 12-ej w nocy, w czasie pasterki, chór kościelny męski wykonał kilka kolend, budzących podziw ogólny, a w czasie głównego nabożeństwa, które odprawił nasz przewiel. ks. Proboszcz, chór mieszany oddał z artyzmem „Mszę Pasterską“ W. Dembińskiego po łacinie.

W II. święto dało tut. SMP. m. przedstawienie teatralne pt. „Królewicz umiera" (F, Żurawskiej). Przedstawienie to udało się bardzo dobrze dzięki świetnej reżyserji, doborowi kostjumów oraz odpowiedniej dekoracji sceny, którą projektowali i gustownie wykonali drh. F. Pączkowski i A. Witkowski. Frekwencja bardzo duża. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która wśród harmonijnego nastroju trwała do późnej nocy.

Sylwester i Nowy Rok upłynął bardzo spokojnie, nie licząc mniejszych psót. Tyle o zeszłorocznych świętach.

A obecnie w Nowym Roku głowę do góry, śmiało spojrzyjmy w oczy „panu kryzysowi" i weźmy się do czynu wszyscy ze wszystkich sił, to chyba „pana kryzysa" w kozi róg zapędzimy, skąd nie wyjrzy, aż w dzień sądu ostatecznego.

Nie porzucaj nadzieję,
Jakoć się kolwiek dzieje.
Wrócąć się dobre lata,
Nie tu jeszcze koniec świata!
(Kochanowski).

"Awe“.

W celu rozbicia S. M. P.

Rumian. Robert Plitt, naucz. zamierza tu założyć Związek Strzelecki, usiłując rozbić tut. S. M. P.

Pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej.

Nowemiasto. W piątek, 19 stycznia rb., o godz. 6-ej po poł. odbyło się pierwsze posiedzenie nowej Rady Miejskiej, na które przybyli wszyscy nowowybrani radni: z listy Obywatelskiej ks. prof. Dembieński, pp. Gorzkiewicz, Grześkiewicz, Jentkiewicz Bron., Jentkiewicz Bol., Ludwicki Bol. i Makowski; z listy Bloku Gospodarczego pp.: Jabłoński, dr. Komassa, Pietrzykowski i Rost, z listy NPR. p. Swiniarski.

Posiedzenie zagaił p. burm. Kurzętkowski, witając obecnego p. starostę dr. Tomczyńskiego oraz wszystkich radnych. W przemówieniu swem podkreślił mówca podwójne znaczenie dla naszego miasta dnia wprowadzenia w urzędowanie nowych radnych, który to dzień jest zarazem 14-tą rocznicą wkroczenia do Nowegomiasta wojsk polskich. Apelował także do radnych o pracę dla dobra gospodarki miejskiej i o kierowanie się w niej bezpartyjnością, niezależnie od tego, czy ta gospodarka pójdzie w kierunku gospodarczym czy też państwowo-twórczym. Przemówienie swe zakończył p. Burmistrz słowami: „Szczęść Wam, Boże, w przyszłej pracy!“ Następnie przez podanie ręki wprowadził każdego radnego w urzędowanie. Po tej formalności radny p. dr. Komassa z łona Bloku Gosp. stawił wniosek o wysłanie telegramu hołd. do p. Wojewody. Wniosek ten przesunięto na ostatni punkt porządku obrad. Zabrał głos p. Starosta, który m. in. wyjaśnił, że radni są pierwszymi, wybranymi na podstawie polskiej ustawy. Życzył Radzie powodzenia w pracy, przyrzekając ze swej strony poparcie i wyraził życzenie, aby radni w ciągu 5-letniej swej kadencji dobrze spełniali swój obowiązek wobec miasta i Państwa.

Przystąpiono do wyboru przewodn. zebrania wyborczego. P. Jentkiewicz Bron. stawił kandydaturę ks. prof. Dembieńskiego, p. dr. Komassa — p. Jabłońskiego. W jawnem głosowaniu **przewodniczącym wybrano 8 głosami przeciw 4 ks. prof. Dembieńskiego.** Za p. Jabłońskim orzekł się jedynie komplet Bloku Gosp. Ks. prof. D. objąwszy przewodnictwo, podziękował za wybór, zaznaczając, że sprawę przeprowadzi bezstronnie, a na asesorów powołał pp. Bol. Jentkiewicza i St. Rosta. Do pióra zasiadł sekr. miejski, p. Czochralski. Po skompletowaniu przewodnictwa i odczytaniu odpowiednich paragrafów ustawy, dotyczących wyboru członków Zarządu Miejskiego, stwierdzono obecność wszystkich radnych i ks. Przewodn. ogłosił wybory na wiceburmistrza, zarządzając zgłaszanie kandydatów. P. Jentkiewicz Bron. zgłosił kand. p. dyr. Borka, a p. dr. Komassa — p. Chełkowskiego Bern. Dla koniecznego uzupełnienia niewypełnionych ze strony Klubu Gosp. formalności przy kandydacie p Ch. ks, Przewodn. zarządził 15-min. przerwę. Po przerwie w głosowaniu tajnem **wiceburmistrzem wybrano 7 głosami p. dyr. Borka,** p. Chełkowski uzyskał 5 głosów.

Po ogłoszeniu wyborów na ławników wpłynęły 2 listy kandydatów, lista nr. 1, zgłoszona przez p. Jentkiewicza Br. z kand. pp. Jentkiewicz Bron., mec. Pruski i Ludwicki Bol., lista nr. 2, zgłoszona przez p. dr. Komassę z kand. p. p. Jabłoński Wł., Pietrzykowski J. Po 5-min. przerwie, podczas której również trzeba było uzupełnić braki zgłoszonej listy Bloku Gosp., odbyły się wybory w głosowaniu tajnem z wynikiem: na listę nr. 1 padło **7** głosów, na listę nr. 2 — **4** gł. i **1** nieważny. Wobec tego **liście nr. 1 przypadły 2 mandaty: pp. Jentkiewicz Bron. i mec. Pruski, liście nr. 2 — 1 mand. p. Jabłoński Wład.** Po dokonanych wyborach ks. Przewodn., dziękując za spokojny przebieg wyborów, złożył nowym członkom Zarządu Miejskiego życzenia owocnej pracy, zaznaczając w imieniu swego Klubu, że „myśmy przyszli tu z szczerym zamiarem i mocną wolą rzetelnej, gorliwej pracy dla dobra miasta — a tem samem i dla dobra Państwa, jako że nasze miasto jest jednem z kółek tego wielkiego mechanizmu, któremu na imię Państwo. Przypuszczenie czegoś innego o nas uważać byśmy musieli za ubliżanie nam. A co do współpracy z władzami, to naszą główną troską i dążeniem jest **przestrzeganie praw i praworządności** w każdej dziedzinie życia publicznego. A ponieważ takie jest i zadanie władz, **przeto istnieją po naszej stronie i wszelkie warunki i szczera wola do współpracy z władzami.**

Następnie przewodnictwo objął p. Burmistrz, który podziękował ks. prof. Dembieńskiemu za przeprowadzenie wyborów. W dalszym ciągu p. Jentkiewicz Bron., jako członek dawniejszej Rady, zaznaczył, że Rada Miejska w dawnych kadencjach także pracowała nietylko dla dobra miasta, lecz i dla dobra państwa. Rozpatrywano także wniosek, złożony na początku Posiedzenia z łona Klubu Gosp., wysłania telegramu hołdowniczego do p. Wojewody zawierającego przyrzeczenia gorliwej pracy dla dobra miasta i Państwa, a zapoznawszy się z jego treścią, na wysłanie jego wyrazili swą zgodę wszyscy radni.

Po wyczerpaniu porządku obrad, zamknął p. Burmistrz posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 8 min. 45 wiecz.

Z Pomorza

Nadzwyczajna sprawność wymiaru podatku od lokali.

Działdowo. Urząd Skarbowy obecnie doręcza nakazy płatnicze z wymiarem podatku od lokali, dawniej wymierzanego przez Magistrat. Wysokość ustalonego podstawowego komornego w wielu wypadkach jest nadmiernie wysoka i nie stoi w żadnym stosunku do istotnej wartości komornego. To też pod adresem organu wymiarowego płatnicy, gnębieni kryzysem gospodarczym, czynią uwagi, których ze zrozumiałych względów przytoczyć nie możemy. Niebywałą też rzeczą jest, że Urząd Skarbowy doręczył nakazy biednym inwalidom, a nawet ubogo-gminnym, pobierającym wsparcie z opieki społecznej, co wśród tychże wywołało wielkie „rozgoryczenie. A no, nie można narzekać na sprawność wymiaru tego podatku!

P. dziedzic „wyprosił“ za drzwi wierzyciela rzemieślnika.

Działdowo. Prowadzący tu drobny przemysł rzemieślniczy m. siodlarski p. D. niemało się ucieszył, gdy zdobył klienta p. dziedzica ze Skurpia, b. dygnitarza, który zaoferował mu wykonanie większej ilości prac siodlarskich. P. D., człowiek dobroduszny i starej daty, nie przewidział, że radość jego zamieni się w rozgoryczenie, gdyż nie znał on nowoczesnej taktyki, prowadzonej w ten sposób, że zamawia się tylko prace, a nie mówi się nic o wysokości wynagrodzenia. To też p. dziedzic, wzgl. jego rządca, znający się na tej taktyce, najpierw zamówili drobne prace, zaliczkując połowę ich wartości, a następnie zamówiono dalszą partję, oczywiście za zaliczką — no i było tyle tych partyj zamówień i zaliczek, że resztująca należność przekroczyła sumę 500 zł, która dla rzemieślnika, prowadzącego mały warsztat, stanowi poważny kapitał i jest zdolna dla jej braku, szczególnie w obecnych czasach, doprowadzić rzemieślnika do ruiny. P. D. jako żywiciel licznej rodziny wobec niemożności otrzymania należności znalazł się w rozpaczliwem położeniu, z którego — chcąc wybrnąć — udał się w prośby do p. dziedzica, który się obraził, że o takie rzeczy nachodzi go w jego posiadłości i wyprosił go słowami, nie nadającemi się do powtórzenia. P. D. nie może zrozumieć takiej historji zamawiania, zmierzającej do wykiwania rzemieślnika i praw swoich będzie dochodził na innej drodze.

Burza na Dalekim Wschodzie wznowiona.

Wielkie imperjum Mandżurskie.

Czang-Czun, 20. I. Pu-Yi zgodził się wstąpić na tron Mandżuko czy też Wielkiego Imperjum Mandżurskiego, jak prawdopodobnie będzie nazwane w przyszłości.

Inwazja japońska.

Berlin, 20. I. Z Pekinu donoszą: Japońskie siły zbrojne wtargnęły bez podania powodu do prowincji Hu-Pei na Północny-zachód od Pekinu.

Z Tokio donoszą: Dziennik "Sunbao" podaje, że wojskowe władze japońskie wręczyły dziś rządowi prowincji chińskiej Czaczag ultimatum.

Czy dolar rozpęta walkę walutową na świecie?

Waszyngton, 20. 1. Z ogłoszonego sprawozdania komisji bankowej Izby reprezentantów wynika, że celem utworzenia t. zw. „funduszu stabilizacyjnego" jest ochrona dolara oraz amerykańskich zapasów złota przed ujemnemi skutkami, jakie wywołane być mogą przez podobne fundusze w innych państwach.

W kołach finansowych i politycznych panuje obecnie przekonanie, że utworzenie „funduszu stabilizacyjnego" w Stanach Zjednoczonych rozpęta walkę walutową na całym świecie.

Obieg dolarów powiększony pięciokrotnie.

Zamiast 2-ch będzie 10 miljardów.

Waszyngton, 20. I. Sekretarjat stanu złożył w Izbie reprezentantów projekt poprawki do projektu finansowego, zgłoszonego przez prezydenta Roosevelta. Poprawka ta przewiduje powiększenie sumy nowych banknotów, które może wypuścić skarb z 2 miljardów dolarów, jak to przewiduje projekt Roosevelta, do 10 miljardów dolarów. W uzasadnieniu sekretarjat skarbu wyjaśnia, że poprawka powyższa ma na celu ułatwienie przyszłych spłat długów skarbowych, jak również i konferencji długów.

St. Zjednoczone zakupują dalej złoto.

Waszyngton. Sekretarz skarbu Morgentau oświadczył, iż „Federal Reserve Bank" w Nowym Jorku zakupuje złoto zagranicą podobnie, jak i na rynku wewnętrznym w charakterze agenta skarbu.

Konferencja gubernatorów Banków.

Waszyngton, 20. I. Sekretarz skarbu Morgenthau odbył konferencję ze wszystkimi gubernatorami banków, należących do systemu Federal Reserve, na temat projektów finansowych i jak słychać, uzyskał zapewnienie współpracy ich.

Izba Reprezentantów zakończyła dyskusję ogólną nad projektem ustawy walutowej i przystąpiła do dyskusji nad poprawkami republikan, których liczba sięga 20.

Pogrzeb śp. Heleny Paderewskiej.

Paryż. Pogrzeb śp. Heleny Paderewskiej odbył się wczoraj przed południem w Montmorency. Na uroczystość żałobną przybyli z Paryża: ambasador Chłapowski z małżonką, radca ambasady Mühlstein, radca Frankowski, wielu osobistych przyjaciół rodziny pp. Paderewskich oraz liczni przedstawiciele sfer artystycznych, politycznych i prasowych Polski.

Nabożeństwo żałobne odprawił ks. kanonik Guignard w otoczeniu duchowieństwa; chór kościelny wykonał pienia żałobne. Po odśpiewaniu egzekwij kondukt, prowadzony przez ks. Syskiego, wyruszył na cmentarz miejscowy, na którym spoczywa wielu wybitnych Polaków.

Za trumną szedł Ignacy Paderewski w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego. Zwłoki Zmarłej spoczęły w grobie rodzinnym.

Mogiłę pokryły liczne wieńce, m. in. od ambasadorostwa Chłapowskich, od prezydenta m. Poznania Ratajskiego, od Związku Młodych Muzyków Polskich i wiele innych.

Układ gospodarczy M. Ententy.

Praga. Konferencja gospodarcza państw Małej Ententy została zakończona. Na posiedzeniu załatwiono po długiej dyskusji cały szereg kwestyj spornych, dotyczących przedewszystkiem obrotu towarowego pomiędzy Czechosłowacją i Jugosławją. Po zamknięciu konferencji wydano komunikat oficjalny o zawarciu układu gospodarczego pomiędzy państwami Małej Ententy. Komunikat ten stwierdza, że konferencja spełniła całkowicie pokładane w niej nadzieje. Układ gospodarczy państw Małej Ententy zawiera 16 punktów i obowiązuje od dnia 1 stycznia 1934 r. Układ ten ma doniosłe znaczenie.

Francja wypowiedziała traktat handlowy z Niemcami.

Bdrlin, 17. 1. W dniu dzisiejszym rząd francuski za pośrednictwem swego ambasadora w Berlinie złożył w urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy notę z zawiadomieniem o wypowiedzeniu francusko-niemieckiego traktatu handlowego z r. 1927.

Tą samą notą rząd francuski zawiadamia rząd Rzeszy, iż gotów jest podjąć nowe rokowania dla uregulowania francusko-niemieckiego obrotu towarowego. Ze strony niemieckiej wyrażono ambasadorowi francuskiemu również gotowość rządu Rzeszy do podjęcia pertraktacyj.

W Palestynie znowu rozruchy.

Jerozolima, 18. 1. Z Haify donoszą, iż doszło tam wczoraj do ostrego starcia między bojówką arabską a grupą żydów, w czasie której dwie osoby odniosły ciężkie rany.

Wśród Arabów panuje znowu olbrzymie podniecenie, wobec czego zachodzi obawa nowych krwawych rozruchów w najbliższych dniach.

Władze angielskie aresztowały w Jerozolimie i innych miastach Palestyny kilkudziesięciu agitatorów arabskich, którzy nawoływali ludność do czynnych wystąpień wobec żydów.

Znowu głodowy strajk górników.

Na kopalni „Helena" pod Sosnowcem.

Katowice. Skandaliczne stosunki na kopalni „Helena" w Niwce, które wciąż pogarszały się z dnia na dzień, doprowadziły wreszcie do rozpaczliwego odruchu załogi.

Szykanowani robotnicy, którym nie tylko, że nie płacono regularnie zasłużonych, nędznych zarobków, lecz jeszcze zmuszono ich do 12-godzinnej pracy, oburzeni zostali do żywego bezprawnem zwolnieniem z pracy kilku ich towarzyszy i na znak protestu we czwartek rano ogłosili strajk.

Cała ranna zmiana, w liczbie około 80, również zastrajkowali, nie podejmując pracy ani też nie opuszczając kopalni. Na powierzchni robotnicy — mężczyźni i kobiety, w liczbie około 80 również zastrajkowali, nie wychodząc za bramę.

Kopalnię obsadził silny oddział policji, celem utrzymania porządku. O strajku zawiadomiono inspektora pracy.

Dwugodzinny strajk włoski w Łodzi.

Łódź. We wszystkich większych przedsiębiorstwach przemysłowych w Łodzi, gdy robotnikom wypłacono zarobki tygodniowe, zmniejszone o dodatkowe potrącenia, wynikające z nowych opłat ubezpieczeniowych, doszło do protestacyjnych wystąpień. Jednocześnie robotnicy wstrzymali się na przeciąg 2 godzin od pracy, pozostając przy warsztatach. Strajk włoski kontynuowało około 6.000 robotników.

Szef sztabu Estonji przybywa do Polski.

Na zaproszenie szefa sztabu głównego, gen. Gąsiorskiego, dnia 5 lutego przybywa do Polski szef sztabu Estonji, gen. Juhan Toerwand. Był on już w Polsce w roku 1925, obserwując wówczas między innemi wielkie manewry pomorskie. Generał Toerwand zabawi obecnie w Polsce 4 dni i zwiedzi szereg naszych urządzeń wojskowych.

Strajk szkolny we Wielu.

Interpelacja Klubu Narodowego.

Ostatnio na posiedzeniu Sejmu Klub Narodowy zgłosił do ministra oświaty w sprawie demoralizującej działalności w szkole i poza szkołą kierownika szkoły powszechnej we Wielu, Napiórskiego, interpelację.

Niezwykła afera dyrektora gimnazjalnego w Łodzi.

Prowadząc bez zezwolenia gimnazjum, naraził rodziców na 30.000 zł strat.

Łódź. Na terenie Łodzi ujawniono znów niezwykłą aferę, której dopuścił się dyrektor gimnazjum im. Stefana Zeromskiego, przy ul. Sienkiewicza 67, niejaki Jerzy Starowicz.

Starowicz jeszcze w roku 1931 otworzył gimnazjum prywatne przy ul. Gdańskiej 17, nie mając na to zezwolenia. Gdy następnie władze szkolne przystąpiły do likwidacji gimnazjum, prowadząc ją pod firmą zrzeszenia nauczycieli, na rok szkolny 1933|34 Starowicz uruchomił przy ulicy Sienkiewicza 67 gimnazjum im. Zeromski ego oraz szkołę powszechną im. Reymonta.

Ponieważ czesne wynosiło 30 miesięczne w gimnazjum, a 20 zł — w szkole powszechnej, przeto zgłoszenia z uwagi na niskie ceny napływały dość licznie ze strony rodziców.

Przy wpisie Starowicz pobierał 30 zł, z których stworzony miał być fundusz rodzicielski, samo zaś gimnazjum istniało na zasadach spółdzielczych.

Przed Bożem Narodzeniem gimnazjum i szkołę z polecenia władz zamknięto, jak się bowiem okazało, Starowicz czynił starania, lecz zezwolenia nie uzyskał, a natomiast otrzymał odmowną odpowiedź. Zaniepokojeni tem rodzice, którzy wpłacili czesne za 3—6, a nawet 9 miesięcy zgóry, zwrócili się do władz szkolnych.

W rezultacie odbyło się zgromadzenie rodzicielskiego koła, na którem wybrano kuratora gimnazjum w osobie dyr. Hofmana, a równocześnie zwrócono się z oskarżeniem do prokuratora. Starowicz został aresztowany, a następnie oddany pod dozór policyjny.

Jak ustalono, poszkodowanych zostało około 240 osób na sumę ponad 30.000 zł, przyczem Starowicz niezależnie od pobrania nieprawnie sum dysponował niemi dowolnie i zaciągał zobowiązania wekslowe na znaczne sumy.

Starowicz prócz tego przyjmował jako dyrektor administracyjny woźnych do gimnazjum i szkoły, od których pobrał znaczne kaucje i pieniądze również zużył na inne cele.

KĄCIK RADJOWY

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Wtorek, dnia 23. I. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Koncert ork. jazzowej. 15.40 Płyty. 16.25 Skrzynka PKO. 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Jazz na dwa fortepiany. 17.25 Recital śpiewaczy Dudiczówny (sopran). 17.50 „Bieżące wiad. roln.". 18.0 Odczyt pt. „15-lecie szkolnictwa ogólnokształcącego". 18.20 Recital skrzypcowy Czaplińskiego. 19.25 Felj. aktualny. 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. Wiecz. 20.00 „Hrabina Marica" — operetka Kalmana ze studja. W przerwie I-ej „Załosny flirt", frgm. z pow, pt. „Wielki szlem". 22.30 Muzyka taneczna.

Sroda, dnia 24. I. 7.00 Audycja poranna. 12.05 Płyty. 15.40 Koncert muzyki współczesnej (Tr. z Krakowa). 16.10 Program dla dzieci: a) Pogawędka pt. „Co się dzieje wewnątrz ziemi". b) Piosenki. c) Bajka pt. „Gdy zwierzęta mówią". 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Płyty. 17.20 Arje i duety (Tr. z Krakowa). 17.50 „Skrzynka poczt. rolnicza". 18.00 Odczyt z cyklu „Mędrcy i poeci starożytnej Grecji" pt. „Ajschylos". 18.20 Muzyka taneczna. 19.25 „Literatura powstania styczniowego" (felj. literacki). 19.40 Wiad. sport. 19.47 Dz. wiecz. 20.00 Płyty gr. 21.00 Felj. „W kraju ludzi zwycięskich" — (Tr. ze Lwowa). 21.15 Audycja pogodna „Najpiękniejszy sen". 22.00 Odczyt w jęz. esperanckim pt. „Podróżnicy polscy" (Tr. z Krakowa). 22.20 Muzyka tan.

OD REDAKCJI.

Działdowo. Odnośnie do podanej przez nas w nr. 8 „Głosu Mazurskiego" wiadomości, jakoby p. burmistrz Felski mianowany został podporucznikiem rezerwy, jest ona o tyle nieścisła, że nominacja ta już nastąpiła przy końcu roku 1932, a nie dopiero w roku 1934.

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 20. 1.

Płacono w złotych za 100 kg.

Zyto nowe zdatne do przemiału	14.50—14.75
Pszenica	18.50—19.00
Owies	12.00—12.25
Jęczmień browarowy	15.00—15.75
Mąka żytnia	19.50- 21.00
Mąka pszenna 65 proc.	27.00—31.00
Otręby żytnie	10.25—11.00
Otręby pszenne	10.75—11.50
Groch Victoria.	23.00—26.00
Groch Folgera	20.00—23.00
Rzepak	45.00—46.00
Gorczyca	33.00—35.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Wielebnemu Duchowieństwu i wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę najdroższej naszej matce ś. p.

Paulinie Nadolnej

oraz za szczere dowody współczucia i liczne wieńce składamy serdeczne

„Bóg zapłać"

Dzieci.

Lubawa, Montowo, Wąbrzeźno, Omaha Nebraska, w styczniu 1934 r.